Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

TOM SIÓDMY CZĘŚĆ PIERWSZA.

Dnia 3 sierpnia 1844.

W trzech ostatnich artykułach Tomu VIgo Demokraty daliśmy czytelnikom naszym wierny, bezstronny wizerunek partyj emigracyjnych, przebiegliśmy ich historyę wewnętrzną, odsłoniliśmy wzrastającą stopniowo niemoc, a następnie wykazaliśmy sposoby, których się jeszcze tu i owdzie chwycono, dla przedłużenia mocno już dzisiaj zagrożonego życia. Rzucając nieco mocniejsze światło na całą pozycyę emigracyjną, mieliśmy głównie na celu wykazać tę stanowczą przewagę, jaką nareszcie po uporczywéj walce i nie małych wysileniach odniosła prawda nad fałszem, myśl narodowa nad wszelkiego rodzaju zboczeniami — lecz przyznamy się że w nakreśleniu smutnéj historyi Zjednoczenia, powodowały nami inne jeszcze pobudki.

Nikomu nie tajno, do jakiéj ostateczności przyszedł ten związek, a raczéj amalgamat najsprzeczniejszych z sobą myśli i pojęć. Wszelkie zabiegi i wysilenia menerów nie uratowały go od koniecznego wewnętrznego rozkładu; niemoc rozpostarła się po całém ciele — sądziliśmy przeto, że przedstawiając stan obecny Zjednoczenia takim jak jest w istocie, stając się niedyskretnymi nawet względem tajemnic starannie ukrywanych, przyjdziemy w pomoc dobrym chęciom związkowych, a szczególniéj ośmielimy, zmusimy ich naczelników do zrobienia publicznie tych samych wyznań z któremi dotąd prywatnie tylko obnoszono się, a pociągających za sobą formalne rozwiązanie związku. Nadzieje nasze i oczekiwania powszechne omylone zostały, i z powodu na nowo rozpoczętych matactw, zamieszczone w ostatnim artykule Demokraty przyjacielskie rady Komitetowi, już zmienić się musiały na wyraz zgrozy i oburzenia. Od téj chwili spór się na nowo rozpoczął i wyszedł na urzędową drogę. Towarzystwo chcąc położyć ostateczny koniec tym szkodliwym kuglarstwom politycznym, jakie Komitet Zjednoczenia raz jeszcze powtarzać zamierza, chcąc przynajmniéj wydobyć z fałszywéj pozycyi ludzi sumiennych, przeszkodzić aby ich dłużéj fałszem i niestworzonémi zmyślaniami mamiono, rzuciło się z mocném uczuciem swego obowiązku pomiędzy oszukujących i oszukiwanych, pomiędzy Komitet Zjednoczenia i członków w tem związku dotąd jeszcze będących. Usiłowania jego zapewne próżnémi nie będą, jeżeli w zjednoczonych to fałszywe stanowisko, na którém dotąd stali, nie wyziębiło do ostatka energii i uczucia zgrozy przeciw nieprawemu postępowaniu. My, chcemy także wprowadzić czytelników naszych w ten nowy dramat emigracyjny, aby go w źródle poznali; chcemy być zrozumiani i sądzeni przez wszystkich—umieszczamy przeto trzy akta urzędowe już dotąd wyszłe, które do przygotowującéj się walki najwłaściwszém są wstępem i rzecz zupełnie wyjaśniają.

I.

Komitet Narodowy Polski do Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego.

Obywatele. Zamierzyliśmy, jak to nasz obowiązek, wezwać Emigracyę do nowych wyborów na Komitet Narodowy. Wszyscy bez wyjątku wyznawcy zasad demokratycznych winni w tém dziele czynny wziąść udział. Jest to nasze życzenie, — i jako mniemamy, najściśléj odpowiednie publicznemu interesowi nad którym wszyscy pracujemy. Czy wy Obywatele, zdanie to podzielacie, radzibyśmy mieć waszą odpowiedź. Przed odezwaniem się do Ogółu Towarzystwa Demokratycznego, chcieliśmy zgłosić się do was, jako do jego powierników; i bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy przez was wyręczeni zostali. Chciejcie rozebrać to, Obywatele. Postawienie władzy któraby Emigracyę najpowszechniéj wyobrażała, sądzimy że i przez was jest uważane za jedyny w obecnèm położeniu środek użytecznego służenia sprawie rewolucyi. Czy środek ten łatwiéj dziś niż dotąd użyć da się, — my widzimy dlań najpomyślniejszą porę, i mamy nadzieję, że z waszéj strony nie znajdziem zaprzeczenia. Jeśliby ta nadzieja spełnioną została, wstrzymalibyśmy dane już kommissyi administracyjnéj polecenia, aby się i nad sposobem dokonania elekcyi wspólnie z wami porozumieć. Obmyślanie kandydatów pewnie nie jest naszą rzeczą, lecz wolno jest nam i chcemy to powiedzieć, że w obecnym składzie Komitetu są którzy pragną usunąć się zostawując miejsce młodszym siłom i zdolnościom. W takiéj porze Towarzystwo wasze może do tego wysokiego stanowiska ludzi dostarczyć, i jeżeli w długich latach swego istnienia położyło zasługę pod względem zasad które opowiada, wspólném ustanowieniem węzła czynu zasługę tę podniesie, zobowiąże braci, stwierdzi swą wiarę. Przyjmijcie, Obywatele, zapewnienie braterskiéj życzliwości. Bruxella, dnia 25 czerwca 1844. Członkowie Komitetu Narodowego Polskiego: (*podpisano*) Lelewel. W. Zwierkowski. A. Odynecki. — Sekretarz (*podpisano*) Wiktor Tyszka.

II.

Odpowiedź Centralizacyi Tow. Dem. Polskiego. do Komitetu Zjednoczenia.

Panowie. Otrzymaliśmy odezwę waszą z d. 25 Czerwca r. b. w któréj wzywając nas do konfidencyonalnego porozumienia się względem wyborów Komitetu na nowo w Zjednoczeniu rozpocząć się mających, uprzedzacie zarazem, żeście postanowili wezwać wprost od siebie Towarzystwo wraz z całą emigracyą do téj czynności, gdybyśmy i na argumenta za połączeniem przemawia-

jące, i na podsuwaną nadzieję miejsc w Komitecie nieczułymi się okazali.

Nie dziwimy się bynajmniéj, że w stosunkach z innymi używacie tych samych pobudek, które wami rządzą — lecz zastanawia nas mocno, że Panowie macie jeszcze odwagę proponować coś podobnego Towarzystwu, przychodzić do niego z temi samemi żądaniami, wznawiać też same bezzasadne pretensye, które już potylokrotnie do właściwéj sobie wartości sprowadzone były.

Wolno wam wprawdzie mianować się Naczelną Władzą emigracyi i kraju; chociaż piérwszéj jesteście tylko częścią i wichrzącém stronnictwem, z drugim zaś nie macie żadnéj wspólności i z natury swojéj miéć nie możecie.—Wolno wam także głosić wbrew swojéj piérwszéj podstawie pociągającéj za sobą bezwzględność na opinie polityczne, że jesteście praktyczną i jedynie dotąd ukonstytuowaną Demokracyą. — Wolno dla téj lub dla owéj przyczyny zaprzeczać Towarzystwu bytu politycznego, stawić się na jego miejscu. — Ale prosimy powiedzieć jakież prawa nad nami, emigracyą i krajem nadają wam te fałsze najwidoczniejsze — do czegóż one zobowiązywać nas mogą, i co wam samym w zysku przynoszą?

Ani przybraniem szumnego i najmniéj właściwego tytułu, ani nominalném przywłaszczeniem sobie cudzéj pozycyi, nie podrośniecie do tego, czém nie jesteście. Rzeczywista Demokracya, Towarzystwo Demokratyczne Polskie, pomimo wszelkiéj niechęci waszéj na zapracowaném przez siebie stanowisku zostanie. Jeżeli zaś wam koniecznie idzie o postawienie się na czele stronnictw emigracyjnych; jeżeli sądzicie miéć słuszne do tego prawo, pojęliście najlepiéj interes kraju i najskuteczniéj dla niego pracować jesteście zdolni — Panowie, udajcie się o przyznanie sobie tak pożądanych tytułów gdzieindziéj — sięgnijcie po przewagę polityczną do właściwszego, wspólnego nam wszystkim źródła — bo o tém was przynajmniéj z zupełną wiadomością rzeczy zaręczyć możemy, że tam od niejakiego już czasu, podobne patenta, nawet przez większość emigracyjną podpisywane, swój kurs i walor bezwarunkowy straciły.

Tyle tylko mielibyśmy do powiedzenia na niedorzeczne i więcéj litości jak gniewu godne pretensye wasze, gdyby jedynie chodziło o przypomnienie wam tego, o czém zdaje się żeście już zapomnieli. Lecz odezwa w tak niezwyczajnym tonie powzięta ma najwidoczniéj inne, uboczne przeznaczenie. Widzimy na co się znowu zanosi. Chociaż więc wszelkie bałamuctwa i zawichrzenia wśród reszty emigracyi jak najmniéj Towarzystwa dotyczą, czyli jak najmniéj na usiłowania jego wpływają, winniśmy jednak z pozycyi naszéj przestrogę braciom, na uwikłanie których główne są wymierzone.

A naprzód, Panowie wiecie i wiecie o tém bardzo dobrze, że Towarzystwo bez zadania sobie fałszu a przyznania wam prawdy, czyli bez wyparcia się swoich dotychczasowych pojęć o emigracyi i kraju, a zastąpienia ich najniedorzeczniejszemi i szkodliwemi błędami; nie może wchodzić ze Zjednoczeniem, jako ze związkiem politycznym w tych jedynie błędach i urojeniach exystencyę swoją czerpiącym, w żadne stosunki.—Nie może go uznać i przejść pod jego chorągwie. — Nie może nawet pod formą związku wcielać go w siebie i tym sposobem wraz z osobami odziedziczać duchową jego spuściznę — Wiecie o téj absolutnéj niemożności połączenia się związków i o stałém postanowieniu w tym względzie Towarzystwa, bo to wam już wtenczas ze wszystkiemi powodami wyłożono, kiedyście jeszcze groźnemi w mniemaniu swoim byli, kiedyście zapowiedali owe massy i większości emigracyjne, bezwarunkową uległość dla Zjednoczenia wszystkim partyom nakazać mające.

Lecz wiecie także do jakiego dziś stanu przyszło Zjednoczenie — w co się obróciły jego nadzieje, a wasze programata i dumne zapowiedzie. — Wy wprawdzie, Panowie, dopięliście swego; bo zawichrzyliście emigracyę i na tych wichrach posiedliście upragnione miejsca. — Ale zaledwie kurzawa sześcioletnich wyborów opadła, pozostawieni samym sobie przyznać byliście zmuszeni, że z téj wysokiéj pozycyi nie ma rzeczywiście czém i kim rządzić — emigracya nie przyszła, związkowi czekając napróżno zapowiadanych cudów komitetowych, rozeszli się do domu — a kraj — kraj samém milczeniem swojém potępił niedorzeczności wasze.

Znacie więc niezmienne postanowienie Towarzystwa względem Zjednoczenia: znacie tém lepiéj jeszcze dzisiejszą słabość i zupełne prawie rozchwianie się związku waszego — pozwólcie przeto abyśmy was zapytali: Co znaczy, w obec tych okoliczności, odezwa wzywająca nas do porozumienia się względem wyborów, co znaczą groźby urzędowemi wezwaniami Towarzystwu, gdyby Centralizacya trwała w swojém dawném zdaniu, gdyby sama od siebie nie wezwała Towarzystwa do czynu, najniewątpliwsze uznanie Zjednoczenia, połączenie dwóch związków i poddanie się jego Komitetowi za sobą pociągającego?

Czyliż te wznowione z pierwszych chwil pretensye odpowiadają dzisiejszemu położeniu rzeczy — a szczególniéj czyliż one przez stan obecny Zjednoczenia wytłumaczyć się dadzą?

Wątpimy, abyście tém szumném nastrojeniem się do wysokiego tonu, Centralizacyę lub Towarzystwo podejść chcieli — bo chociażbyśmy zamknęli oczy na to, co się koło nas dzieje, wy sami nie taicie niemocy swojéj, piszecie, opowiadacie każdemu z obcych, do jakiéj w Zjednoczeniu przyszło ostateczności.

Dla stosunków dalszych, zewnętrznych, których brak właśnie osusza do ostatka pozycyę waszą, podobne udawania byłyby i bezskuteczne i niepotrzebne. — A więc stąd wynika, że tylko samo Zjednoczenie, własny wasz związek tu i owdzie jeszcze dyszący, jest przeznaczoną ofiarą tych wszystkich zmyśleń, zatajeń, i przygotowujących się matactw.

Jakoż pisma urzędowe, Wywody Słówne, Organa publiczne Zjednoczenia, któremi od czasu do czasu uspakajacie podnoszące się wątpliwości, są zupełnie zgodne z odezwą — czytając ją i tamte, któż nie uwierzy, że Zjednoczenie jest dzisiaj w najpomyślniejszym stanie; wewnątrz, rozszerza się w biura i różne kommissye natłokowi czynności wystarczyć nie mogące; zewnątrz, albo wymusza uznania dobrowolne, albo też grozi użyciem władzy najzapamiętalszym dotąd przeciwnikom swoim. Dyskussya nad nowemi wyborami toczy się najpoważniéj i najspokojniéj — gdy tymczasem wszyscy inni nie należący do Zjednoczenia, do jego góry, słyszą tylko żale i utyskiwania naczelników — słyszą prośby o radę i ratunek — wyznania wreszcie najsmutniejsze już utajonemi być nie mogące.

Lecz i pożytki przewidywane z téj urzędowéj mistyfikacyi, a szczególniéj z niepodobnych i dumą tchnących wymagań od Towarzystwa, są w harmonii z użytemi środkami. Odpowiedź Centralizacyi według natury żądań musi być twarda i odpychająca — rozpoczną się przeto na nowo spory i rozdrażnienia pomiędzy obydwoma związkami. A jeżeli już Zjednoczenie dotknięte tym wyprobowanym bodźcem nie ocknie się z letargu; jeżeli zwykli szermierze, występując na dane hasło do walki, nie pociągną za sobą przeważnéj jego większości; pod ogniem przecież téj domowéj kłótni wiele się rzeczy odbędzie — bo i wybory bardzo dotąd wątpliwe jakoś

rzeźwiéj i snadniéj pójdą, i dotychczasowy komitet odwróci oczy od siebie — nie będzie nagabany o słuszną odpowiedzialność za nieziszczenie najuroczystszych zaręczeń — słowem, nie obnaży się jeszcze téj chwili smutna rzeczywistość względem związku we wszystkich oczekiwaniach i nadziejach swoich zawiedzionego — a naczelnicy dzisiejszego Komitetu, promotorowie i twórcy Zjednoczenia zdając na innych dziedzictwo swoje, nie będą obowiązani do wyznań, ich zarozumiałość i dumę upokarzających.

I jakże postępowanie podobne nazwać mamy! jak uważać ludzi, wszystko co jest najświętsze dla ambicyi swojéj pod nogi rzucających!

Panowie! Chociażby wysnute z własnych waszych czynów konsekwencye i odkryte tutaj rachuby wszystkie trafionemi nie były — chociażby je nazwać wam się podobało wymysłami niechętnych przeciwników, który to tytuł z chlubą już naprzód przyjmujemy — fakt przecież — fakt moralnéj i fizycznéj dekompozycyi związku waszego, żadnemu już zaprzeczeniu nie ulega. Przekonaliście się sami, że na fałszywéj i bezowocnéj stoicie drodze — wprowadziliście na nią tylu dobrodusznie wierzących braci. — Czemuż więc jak na ludzi sumienia przystało nieopowiecie publicznie zawodów swoich? Czemuż obcym i swoim rzucacie jeszcze w oczy kłamstwa urzędowe, na coraz większe bezdroża ich prowadzące?

Wasze pomyłki, jeżeli je tak nazwać można, już za wiele kosztują emigracyę i sprawę. Sądziliśmy po ułożeniu potulném, żeście się w końcu upamiętali, i raz przynajmniéj dla miłości dobra publicznego złożycie na bok prywatę. — Powiemy nawet otwarcie, że w zapowiadanéj już od dawna odezwie, oczekiwaliśmy tylko wezwań do bratniéj rady, pomyślenia wspólnie nad tém, jakby po rozwiązaniu się związku ocalić z niego dla sprawy demokratycznéj wielu jéj naturalnych stronników. — Lecz kiedy teraz przekonywamy się najdowodniéj, że Panowie zamiast szlachetnéj rezygnacyi, myślicie tylko o sobie, o wycofaniu się z trudnego położenia — a tych, których uwiedliście fałszywemi obietnicami zamierzacie uwodzić dłużéj, i czyli to dla ocalenia nieomylności swojéj, czy też w nieostygłéj chęci do niepokojów, rzucacie ich na pastwę podrzędniejszym jeszcze ambicyom — kiedyście już rozpoczęli ku temu kroki — my w takim razie sądzimy być obowiązkiem naszym wytoczyć tę całą sprawę przed sąd opinii publicznéj — a odsłaniając tajoną starannie prawdę, wyprowadzając na jaw postępowania i zamiary wasze, spodziewamy się przez to oddać jakąkolwiek przysługę powszechności emigracyjnéj — uwolnić ją do reszty od fałszu politycznego, otworzyć oczy ludziom jeszcze za wami w dobréj wierze idącym.

Zawiadamiamy was przeto że Odezwę Komitetu jak niniejszą odpowiedź na nią, podajemy za pośrednictwem druku do wiadomości publicznéj; że w tym samym czasie wyprawiamy do Towarzystwa okólnik i stosowne rozporządzenia; że wreszcie polecamy członkom Towarzystwa, aby zwoławszy, gdzie jeszcze istnieją gminy, zniosłszy się z rozproszonemi członkami Zjednoczenia, przedstawili im rzecz całą w prawdziwém świetle i naradzili się względem środków ostateczną tamę złemu kładących.

Postąpiwszy sobie w tym względzie z zupełną otwartością, i tak jak nam sumienie nakazywało, na tém kończymy odpowiedź i przykrą powinność naszą. — Versailles, dnia 18 lipca 1844 r. (podpisano:) Prezydujący z kolei: Henryk Jakubowski. Sekretarz Centralizacyi, Józef Wysocki.

III.

Odezwa Centralizacyi Towarzystwa Dem. Polskiego do Członków Zjednoczenia.

Obywatele. Nie przychodzimy do was ani jako do związku, w którym dotąd jesteście, ani też w celu zwerbowania dla siebie pomiędzy wami stronników. Lecz my i w szeregach przeciwników naszych przypuszczamy sumienne przekonania. W Zjednoczeniu odróżnialiśmy zawsze pomimowolne błędy, od innych, mniéj szlachetnych pobudek, ludzi dobréj wiary od wichrzycieli i szukających tylko w ułudnym fałszu zaspokojenia miłości własnéj. Nie licząc was przeto do tych ostatnich, owszém wierząc, że jeżeli zostajecie jeszcze na stanowisku przez innych opuszczoném, sądzicie być to z pożytkiem sprawie publicznéj — chcieliśmy w tym względzie porozumieć się z wami — widząc gotujące się nowe podejścia przestrzedz was o nich — i tym sposobem nie tylko względem braci naszych, ale też i względem sprawy publicznéj dopełnić świętego obowiązku.

Pozwólcie dotknąć nieco przeszłości, byśmy tém lepiéj zrozumianymi byli.

Myśl jedności emigracyjnéj, myśl braterstwa i zgody, a przynajmniéj przewagi dobrych nad złymi, kogoż nie łudziła i któż nad jéj zrealizowaniem nie myślał? — Towarzystwo Demokratyczne podobno najpierwéj nią się zajęło i jéj wyłącznie poświęciło początkowe chwile istnienia swego — chociaż pojmując tę jedność w jedności celów i zasad, do nich starało się nakłaniać rzeźwiejsze jeszcze podówczas umysły braci.

Później, po doznanym w usiłowaniach swoich zawodzie, Towarzystwo miało przynajmniéj nadzieję, że przeważna większość emigracyi stanie pod sztandarami zasad i doktryn, interes ujarzmionéj Polski najlepiéj tłumaczących. — Lecz ludzie z niechęcią na wzrost jego poglądający, ambicye stare i nowo wśród nas powstałe niedopuściły tego — bo właśnie, w chwili uderzenia umysłów trafnością pojęć Towarzystwa, podnieśli raz jeszcze widmo jedności, i przedstawiając je w kształcie do różnych usposobień przypadającym, zgarnęli pod nie to nawet, co się miało ku Towarzystwu — co do wejścia w jego szeregi przygotowaném było.

Nie przypominamy jak ciężki i bolesny dla emigracyi był poród Zjednoczenia; ile kłamstw i podstępów zużyto, ile zmiennictw upoważniono, ile nienawiści rozsiano pod wywieszoném godłem jedności i zgody. — Stanął nareszcie związek — po latach sześciu kłótni wewnętrznych i wzajemnego spychania się przywódzców, stanęli także i ludzie jego cele urzeczywistnić mający. Lecz to co było przewidzianém, spełniło się do joty. — Połączenie emigracyi bez względu na zasady nie mogło przyjść do skutku; bo stronnictwa o przewagę swéj myśli współubiegające się, niepotrzebowały obcych, bezkolorowych nad sobą rządów. Stworzenie partyi demokratycznéj było jeszcze mniéj możném; bo ta już od dawna, ze wszystkiemi warunkami do bytu i działania istniała — bo Towarzystwo Demokratyczne Polskie miało już sobie przyznany do tego mandat — bo wreszcie, ani w pojęciach sprawy narodowéj, ani w organizacyi i sile do ich urzeczywistnienia potrzebnéj, przez nic lepszego na emigracyi zastąpioném być nie mogło.

Czyliż myślicie Obywatele, że przestrogi z samego doświadczenia osiągnięte, rozbroiły przywódzców waszych, były dla nich powodem upamiętania się i zrzeczenia próżnéj ambicyi?

Wiedzą oni już dzisiaj, że ich niedorzeczne zamysły bezpowrotnie przeminęły — że owe rządy nad emigracyą

i krajem, gdy przyszło do ich ujęcia okazały się czczą marą — że wszyscy, a nawet swoi po największéj części ich opuścili. — Wiedzą, bo mówią i nie tają się z tém w poufałych rozmowach, w komunikacyach pomiędzy sobą — a jednak wszystkie ich akta publiczne, wszystkie zniesienia się z wami, mianowicie zaś zapowiadane nadal czynności, są jedynie wymysłem na pokrycie rzeczywistego stanu rzeczy — na prowadzenie was daléj, temi ciemnemi drogami, któremi od początku szczere i łatwowierne umysły podchwytywano.

Obywatele! Uwierzyliście w myśl pozorami prawdy zwodniczą, kiedy ona była jeszcze w teoryi. — Uwierzyliście więcéj w szumne i okazałe zapowiednie przewodników swoich — lecz w doświadczeniu raz jeszcze ponowioném myśl okazała się niepraktyczną, do niczego nieprowadzącą, szkodliwą nawet rzeczy publicznéj — a zaręczenia prostą ułudą. Cóż więc na teraz do przedsięwzięcia wam zostaje?

Czyli upomniecie się u Komitetu swego o zawody doznane, o zmarnotrawienie tylu szczerych chęci, o rozsianie tylu szkodliwych rozdwojeń jedynie dla zaspokojenia osobistéj prywaty. — A szczególniéj czyli powołacie tych ludzi do odpowiedzialności przed opinią publiczną, za ich złą wiarę, za utajenie prawdy, za łudzenie was samych publicznemi fałszami — To nas bynajmniéj zajmować tu nie może, bo postanowienie względem urzędników waszych, do was tylko należy.

Lecz zważcie jaka was samych odpowiedzialność czeka, czém staniecie się od obecnéj chwili w oczach emigracyi i kraju — jeżeli znając już niewątpliwie całą niemożność dopięcia przez Zjednoczenie zamierzonych celów, utrzymywać nadal będziecie związek jedynie tylko do rozdwojeń partyi demokratycznéj i do zaspokojenia najpodrzędniejszych ambicyj posługujący.

Zważcie do czego was to stanowisko już przez tylu innych opuszczone doprowadzić może. Zważcie na skutki z fałszu i ułudzeń dla sprawy publicznéj wynikające — a pewnie w postanowieniach swoich tak względem rzeczy jak względem samych siebie wahać się nie będziecie.

Dziś po spełnionych próbach i wyznaniach niepodejrzanych; żaden już pozór, żadna wymówka nie służy; exystencya podobnego związku i ci którzyby się jeszcze za jéj utrzymaniem znaleźli, byłaby tylko dowodem złych zamiarów i zatwardziałéj, chociaż bezsilnéj niechęci przeciwko braciom, na innéj, rzeczywistszéj drodze dla kraju pracującym.

Jeżeli tu mamy całą myśl naszą powiedzieć, lepiéj jest nic nie przedsiębrać, a niżeli wspierać zamiary interesowi publicznemu szkodliwe. — Lecz my Obywatele, już przez to samo że udajemy się do was, poczytujemy was za ludzi dobréj wiary i nieobojętnych dla sprawy. Chociaż więc rozwiąże się Zjednoczenie, chociaż z niego się usuniecie, nie sądzimy abyście byli dla niéj straceni— pójdzie każdy tam, gdzie go sumienie i przekonania powiodą, gdzie jego dobre chęci dla sprawy ojczystéj lepiéj jak dotąd użyte i skierowane zostaną.

Przedstawiliśmy wam rzecz całą w rzeczywistém świetle, czegobyście zapewne na próżno od Komitetu swego czekali; podaliśmy rady z interesem waszym i z interesem sprawy publicznéj najzgodniejsze — zdaje się żeśmy dopełnili obowiązków, jakie dzisiejsze położenie na Towarzystwo i jego Centralizacyę wkładało. — Od was Obywatele zależy korzystać z tych objaśnień i przestróg — pamiętać na to, że podobne chwile są niepowrotne i często nieodżałowane. — Pozdrowienie braterskie. — Versailles, 18 lipca 1844 r. (podpisano:) Prezydujący z kolei: Henryk Jakubowski. Sekretarz Centralizacyi: Józef Wysocki.

Po odpowiedzi danéj komitetowi Zjednoczenia, a raczéj po zapozwie członków komitetu przed sąd opinii publicznéj, pokazały się dwa pisma podrzędnéj jego ajencyi, czyli tak zwanéj kommissyi administracyjnéj, które o tyle tylko mają dla nas wagi, o ile tą kommissyą kieruje członek komitetu Walenty Zwierkowski, o ile przedstawiają pierwsze wrażenie energicznym i najmniéj oczekiwanym krokiem Towarzystwa na urzędnikach Zjednoczenia sprawione.

Jedno z tych pism należy do operacyi wyborów i przyczepione jest pod tytułem *Manifest Centralizacyi* do długiéj listy zmarłych i żywych, obecnych i nieobecnych, chcących i nie chcących należeć do Zjednoczenia, ażeby dowieść jego numerycznéj potęgi. Manifest jest to gorzki kommentarz nie wyszłéj jeszcze podówczas odpowiedzi Centralizacyi, na uprzejme zaproszenie komitetu do połączenia się ze Zjednoczeniem. Nieszczęśliwa kommissya biorąc artykuł Demokraty za odpowiedź Centralizacyi, za nadto pospieszyła i wykierowała właśnie kommentarze swoje na to, co o nich w przewidzeniu, we właściwéj odpowiedzi jest powiedziano. Opowiada tedy swoim członkom: *że odpowiedź jest odmówna, cierpka, nieprzyjacielska; że takiego gniewu jak obecnie przeciwko Zjednoczeniu, nie pokazano nawet partyi dynastycznéj; że w téj odpowiedzi jest pełno fałszów i bezczelności, bo kiedyż Zjednoczenie lepiéj jak dziś stało, kiedyż okazało tyle mocy i siły?* — słowem, kommissya jak w najlepsze pobudza swoich przeciw upornemu i niepoprawnemu Towarzystwu, a zresztą uradowana zapewne, że dopięła zamierzonego celu, że uzyskała *twardą i cierpką* odpowiedź Centralizacyi, że ją podeszła manewrem swoim — płynie spokojnie wśród operacyi wyborowéj, umieszcza zgłoszenia się gmin z jednym sekretarzem i dwoma lub trzema członkami, którzy podają lub dyskutują przyszłą kandydaturę komitetową.

Nie zajmowalibyśmy tą nędzotą czytelników naszych, gdybyśmy tu znów na gorącym uczynku nie złapali komitetu, gdyby ogłaszane najfałszywsze imienne listy i zapewnienia o pomyślności dogorywającego już związku, nie były sidłem na omamienie samych związkowych stawionem, gdyby się najwidoczniéj nie wykazywało to, co odezwa Centralizacyi powiedziała, że komitetowi tylko potrzebną była dlategoż samego celu, dla odnowienia nienawiści przeciwko Towarzystwu, odmówna, surowa odpowiedź Centralizacyi.

Lecz w drugiém piśmie uderzona niespodziewanym gromem, już kommissya administracyjna czyli P. Zwierkowski miesza się i nie wie sam co robi. Wstrzymuje wybory najsolenniéj zapowiedziane, prowadzone, a tymczasem biegnie z odezwą do Zjednoczonych, i pozmyślanemi naprędce bredniami, rzecz stara się zagmatwać, odwlec przynajmniéj niebezpieczeństwo na chwilę.

Najpocieszniejszém tu jest, z całą affronteryą twierdzenie, jakoby *kraj nakazał Centralizacyi pracować nad połączeniem Zjednoczenia z Towarzystem i o tém komitet przez pismo zawiadomił (!!!)*. Te brednie poniósł już pierwéj ajent komitetu po gminach omdlałych, nakazując im póty przynajmniéj stać pod bronią, dopóki Towarzystwo rozkazu nie spełni — mieć nawet wyrozumienie na przykrość jakiéj stąd doznaje. — I cóż my na to i na tém podobne śmieszności powiedzieć możemy? Panowie, do nas jeszcze podobny rozkaz nie doszedł, może gdzie w drodze zatrzymał się — Ale zaręczyć możemy, że jak od początku reflektując was żebyście naprożno emigracyi nie kłócili i nierozrywali, jak późniéj kilkakrotnie wołając o upamiętanie się, tak i teraz nad czém inném nie pracujemy, tylko nad połączeniem pod jedną chorągiew wszystkich wyznawców zasad demokratycznych. Być może iż dziś przynajmniéj usiłowania nasze wydadzą pożądany owoc, uwolnią ludzi sumiennych z pod waszéj opieki, dadzą im sposobność zarządzenia właściwszego sobą.

Niechże teraz kto obliczy po jakie kłamstwa, brednie, a nawet śmieszności, ci ludzie sięgnąć nie są gotowi, dla utrzymania się na pozycyi swojéj! — Czekamy z czém walna rada komitetu wystąpi.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.